

„Gospodarka rynkowa jako taka nie respektuje granic politycznych. Jej terenem jest cały świat.”

(Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie*)

## Liberalizm wobec globalizacji

Witold Kwaśnicki

Instytut Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Wrocławski  
ul. Uniwersytecka 22/26, 50-145 Wrocław

Globalizację, taką jaką doświadczamy w ostatnich dziesięcioleciach, niemalże automatycznie utożsamiana jest z liberalizmem. Celują w tym zwłaszcza przeciwnicy globalizacji i liberalizacji, używają oni często zbitki słów w rodzaju „*Konsekwencje neo-liberalnej globalizacji*” Mówiąc o tych konsekwencjach snuje się kasandryczne wizje końca świata. Globalizacja oskarżana jest za wszelkie zło współczesnego świata, za: terroryzm, biedę, bezrobocie, zerwanie więzi społecznych, utratę korzeni kulturowych każdego człowieka, ... . Warto jednak uspokoić tego typu emocje, przypominając, że w przeszłości często wieszczono koniec świata, który, dzięki Bogu, jak na razie nie nastąpił. Jak pisze Johan Norberg w *Sporze o globalizację* (2006, s. 20), obawy o to, że na świecie dzieje się coraz gorzej wyrażane są w cywilizacji zachodniej co najmniej od 1014 roku, kiedy to w znanym kazaniu w Yorku, Arcybiskup Wulfstan, powiedział że „*świat pędzi do przodu i zbliża się jego koniec*”.<sup>1</sup>

W podobnym duchu wypowiadają się współcześni kaznodzieje, przykładów można mnożyć, podajmy tylko jeden, wyrażony przez Jana Pawła II:

„Oto coraz częściej pojawia się kapitalistyczny neoliberalizm, chcący sobie podporządkować człowieka i uzależnić rozwój narodów od ślepych procesów rynkowych, oddziałujący ze swoich ośrodków władzy na kraje mniej zamożne i nakładający na nie trudne do zniesienia ciężary. Narzuca się tym krajom niemożliwe do zrealizowania programy gospodarcze, uzależniając od nich udzielanie dalszej pomocy. Skutek jest taki, że we wspólnocie narodów nieliczni bogacą się ponad wszelką miarę kosztem postępującego zubożenia innych, przez co bogaci stają się coraz bogatsi, a ubodzy coraz ubożsi.”<sup>2</sup>

### Co to jest globalizacja?

Naturalnie, jednoznaczna odpowiedź na to pytanie nie jest możliwa. Globalizacja jest rozumiana tak różnie, że trudno o jakiegokolwiek podsumowanie tej toczącej się od kilkudziesięciu lat dyskusji. Intuicyjnie czujemy, że globalizację wiązać należy z obserwowanym w skali całego świata intensywnym procesem wymiany dóbr, usług,

<sup>1</sup> Słowa biskupa Wulfstana cytowane są przez Anthonego Giddensa w *Runaway World: How Globalisation Is Reshaping Our Lives* (London: Profile Books, 1999) s. 1.

<sup>2</sup> Cytat z Jana Pawła II z jego *Homilii na placu Jose Martí w Hawanie* wygłoszonej 25 stycznia 1998 r. Polskie tłumaczenie: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan-pawel\\_ii/homilie/kuba\\_25011998.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan-pawel_ii/homilie/kuba_25011998.html). Warto jednak podkreślić, że w wielu innych dokumentach Jan Paweł II wypowiadał się pozytywnie o systemie kapitalistycznym i liberalizmie (jednym z najważniejszych jest encyklika *Centesimus Annus*).

finansów, ludzi, informacji i kultury. Globalizacja to także stale rosnąca współzależność gospodarek narodowych w takich dziedzinach jak handel, finanse, polityka makroekonomiczna. W tym sensie globalizacja to obserwowany w skali całego świata proces scalania świata w jeden system społecznej współpracy, którego najistotniejszym elementem jest podział pracy.

Faktycznie, z ekonomicznego punktu widzenia globalizację należy łączyć z rosnącą współzależnością narodowych gospodarek świata widoczną w stale rosnącej wymianie dóbr, usług i przepływie kapitału. W pełni zglobalizowanym świecie przepływ dóbr, usług i kapitału będzie następował bez jakichkolwiek przeszkód, tak jak to jest obecnie obserwowane w obrębie gospodarki narodowej. W sytuacji jednego, globalnego rynku dóbr, usług, pracy i rynku finansowego, będzie możliwe w pełni wykorzystanie korzyści skali i traktowanie populacji całego globu jako jednego potencjalnego rynku.

Z rzadka wiąże się globalizację ze zmianami percepcji otaczającego świata, ze zmianami świadomości ludzi, związanymi z pewnymi odczuciami 'kurczenia' się świata, „kompresji” czasu i przestrzeni, z rosnącą świadomością tego, że świat (kula ziemską) to jedność, całość.

Globalizacja to z pewnością rosnąca wolność i rosnące możliwości każdego człowieka i każdego przedsiębiorstwa do podejmowania niczym nie skrępowanych transakcji gospodarczych z podmiotami pochodzącymi z dowolnego kraju na świecie. Konsekwencją jest obserwowana w coraz to większej liczbie sektorów gospodarek krajowych konieczność rywalizacji na rynku krajowym z producentami z innych krajów.

Frederic Bastiat, liberalny ekonomista francuski XIX wieku, w 1846 roku, napisał do, wydawanego od 1843 roku, *The Economist*, że „Może wkrótce wszystkie narody zlikwidują wszelkie granice, które je rozdzielają.” (*“May all the nations soon throw down the barriers which separate them.”*). Słowa te słyszymy coraz częściej w końcu XX wieku, a jednym z najbardziej spektakularnych tego przykładów są słowa wyśpiewane przez Johna Lenona w 1971 roku: „wyobraź sobie, że nie ma państw na świecie.” (*“imagine there's no countries”*).

Handel globalny i globalny przepływ informacji (zwłaszcza reklam) zmienia gusty konsumentów, ich oczekiwania, preferencje, styl życia, w nieodwracalny sposób. Według wielu demagogów, globalizacja to unifikacja (np. 'amerykanizacja' kultury), 'mcdonaldyzacja'. Jak twierdzą niektórzy, efektem będzie likwidacja lokalnych kultur i zwyczajów. Warto jednak powiedzieć, że głosiciele tego typu poglądów nie doceniają naturalnego pragnienia człowieka życia w świecie różnorodnym, w którym każdy jest inny od pozostałych (te 'odśrodkowe działania' w globalnym świecie już są widoczne – choćby w odradzaniu się kuchni narodowych, tradycyjnej, lokalnej muzyki, kulturowaniu lokalnych zwyczajów).

Globalizacja często postrzegana jest jako proces integracji gospodarczej dokonujący się poprzez mechanizmy rynkowe. Globalizacji tak rozumianej sprzyjają obniżanie kosztów transportu i komunikowania się, oraz procesy liberalizujące stosunki gospodarcze w obrębie państw narodowych i w stosunkach międzynarodowych (procesy te w różnych krajach różnie są nazywane – deregulacją, liberalizacją, prywatyzacją, transformacją systemową, itd).

Wydaje się, że takie ekonomiczne postrzeganie globalizacji jest widzeniem zbyt wąskim (choć należy podkreślić, że procesy gospodarcze odgrywają bardzo istotną rolę w rozwoju globalizacji). Nawet w tym wąskim, ekonomicznym widzeniu, globalizację można postrzegać jako stale uczestnictwo w 'mistrzostwach świata' a nie w 'mistrzostwach powiatu'. W tym sensie proces globalizacji jest korzystny dla konsumentów ('publiczności oglądających te mistrzostwa'), choć dla firm ('konkurujących zawodników') nie zawsze musi to być sytuacja przyjemna. Uczestnictwo w codziennych 'mistrzostwach świata' zmusza do stałego, maksymalnego wysiłku, powoduje stały stres, oferowanie dóbr i usług o najwyższych standardach. Dlatego nie dziwi, że wielu producentów (zwłaszcza znanych jedynie na rynkach lokalnych) czyni wiele by budować bariery niesprzyjające procesowi globalizacji.

Często mówi się o falach globalizacji. Wspomina się, że obserwowane przyspieszenie procesów globalizacji jaki obserwujemy od początku lat 1980. jest kolejną taką falą. Jak uważają niektórzy, poprzednia fala wystąpiła w końcu XIX w., inni wskazują, że w istocie pierwszą falą była fala w XVI wieku, zainicjowanej wielkimi odkryciami geograficznymi na przełomie XV i XVI wieku. Niektórzy autorzy wskazują, że jeśli proces globalizacji łączyć z rosnącymi współ-zależnościami wymiany gospodarczej w skali całego świata, to tak rozumiany proces obserwowany jest od wielu setek, jeśli nie tysięcy, lat.

Wydaje się jednak, że procesy globalizacji nie należy rozumieć wąsko w kategoriach gospodarczych, że należy na te procesy patrzeć poprzez pryzmat zależności kulturowych, cywilizacyjnych. Jeśli tak, to istotnym składnikiem takiego procesu globalizacji powinny być procesy związane z szeroko rozumianym wizerunkiem świata.

Analizując rozwój cywilizacji jako proces ewolucyjny związany z rozwojem wiedzy człowieka, możemy znaleźć pewną analogię pomiędzy rozwojem cywilizacyjnym (kulturowym) człowieka a ewolucją biologiczną (Kwasnicki, 1996). Możemy wtedy postulować, że organizacja wiedzy człowieka jest uporządkowana podobnie jak informacja genetyczna w genomie osobnika biologicznego. Analogiem genów biologicznych w rozwoju kulturowym są wzorce – postrzegania, postępowania, rozumienia, itp. określające sposób zachowania się człowieka w pewnych określonych sytuacjach życiowych. We wcześniejszych pracach (np. Kwasnicki, 1996) zaproponowałem wyróżnienie sześciu hierarchicznie uporządkowanych poziomów (albo, używając języka biologów, taksonów) wiedzy człowieka, mianowicie: 1) wzorce warunkowane genetycznie, 2) wizerunek świata, 3) wizerunek społeczeństwa, 4) wizerunek sposobów gospodarowania, 5) epistechne, i 6) paradygmat.

W tym sensie proponuję uznać globalizację jako element wizerunku świata, którego głównymi kategoriami wzorców są:

- *kategorie egzystencjalne* - wzorce tej kategorii umożliwiają człowiekowi znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące sensu i celu ludzkiego istnienia, znaczenia cierpienia, bólu i śmierci, rolę zła i stosunku do zła w działaniu człowieka, znaczenia więzi społecznych, rozumienia problemu umysł-ciało, relacji człowieka z przyrodą (naturą), miejsca i roli człowieka we Wszechświecie.
- *kategorie estetyczne* – wzorce tej kategorii umożliwiają nam określenie piękna idei i piękna obiektów fizycznych, określają też kategorie piękna.
- *kategorie kosmologiczne (kosmogoniczne)* – wzorce odnoszące się do wyjaśnienia powstania, ewolucji, struktury i istoty trwania Wszechświata, celu i kresu ewolucji.
- *kategorie postrzegania* – wzorce tej kategorii odnoszą się do: ogólnego rozumienia świata i wiedzy o świecie, sposobów percepcji zjawisk, zdarzeń i procesów w świecie, kryteriów akceptacji i oceny istniejących wyjaśnień zjawisk obserwowanych w świecie rzeczywistym (akceptacji i oceny teorii, modeli, hipotez, idei, itp.), stosunku człowieka do zjawisk niezrozumiałych, tajemniczych, zagadkowych, transcendentálnych, percepcji otaczającej przestrzeni (życiowej, społecznej, geograficznej, itp.), natury przestrzeni (fizycznej i teoretycznej (wirtualnej)), natury czasu, postrzegania i doświadczania upływu czasu, relacji pomiędzy przestrzenią i czasem.

Szacunki czasu trwania i okresów pojawiania się nowych wizerunków świata (Kwasnicki, 1996) sugerują, że zmiany wizerunku świata następują średnio co kilkaset lat (co ok. 500 do 1200 lat). Cztery ostatnie zmiany wizerunku świata w kulturze europejskiej dokonały się między VI a IV w. przed naszą erą w Grecji, między II a IV w. naszej ery w Rzymie, w XVI i XVII w. w Europie Zachodniej oraz w końcu XIX i w wieku XX w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej.<sup>3</sup>

---

<sup>3</sup> Szczególnie interesujący, jeżeli chodzi o rozwój cywilizacji człowieka jest okres od VII do IV wieku przed

Ostatnią kategorią wizerunku świata ('wzorce postrzegania') można odnosić się do procesu globalizacji. Zwrócić należy zwłaszcza uwagę na postrzeganie przestrzeni (zarówno fizycznej jak i społecznej) oraz rozumienie czasu. Globalizacja związana jest ze zmianą wizerunku świata przede wszystkim poprzez zmianę percepcji otaczającej przestrzeni (fizycznej i społecznej), z czymś co można nazwać 'zmianą topologii' postrzeganej przez człowieka przestrzeni oraz ze zmianą percepcji czasu. Postrzeganie świata jako bardziej globalnego, rozumianego jako jedność, związana jest odkryciami geograficznymi na przełomie XV i XVI wieku (tutaj umowną datą może być rok 1492 – rok odkrycia Ameryki przez Kolumba), rozumienia czasu jako linearnego, mającego swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość (za sprawą Galileusza, Kartezjusza i Newtona). Kolejna fala globalizacji związana jest ze zmianą wizerunku świata zapoczątkowanej w końcu XIX wieku. Tutaj wspomnieć należy o zmianie percepcji przestrzeni i czasu jaka dokonała się w świadomości ludzi po opublikowaniu teorii względności Einsteina, teorii kwantów Plancka, nieodwracalność upływu czasu ('strzałka czasu', entropia, Ludwig Boltzmann), mechaniki kwantowej (Heizenberg, Dirac, Schrödinger, i inni), ale także z lotami kosmicznymi (zwłaszcza spojrzeniem na Glob Ziemi z perspektywy Księżyca, uświadomienie sobie 'rzeczywistej' skończoności Ziemi i uznanie jej za 'niebieską kropkę' w Kosmosie), rewolucją w komunikacji (od telegrafu, poprzez telefon, do internetu), rozwój lotnictwa. Dzięki rewolucji technologicznej w telekomunikacji, odległość fizyczna przestała być postrzegana w kategorii odległości Euklidesowych. Używając języka matematyki można powiedzieć, że w XX wieku nastąpiła całkowita zmiana topologii przestrzeni fizycznej człowieka – Warszawa i Nowy Jork stały się bliskimi miastami, często do tego stopnia, że Londyn, Paryż, Nowy Jork są 'bliższymi' Warszawiakowi niż niezbyt odległa fizycznie mała miejscowość w Lubelskim, czy na Podkarpaciu.

Mówiąc o kilkusetletnich falach globalizacji związanych ze zmianami wizerunku świata nie oznacza, że zmiany zachodzą w takim samym tempie w okresie przechodzenia od jednego do drugiego wizerunku świata, możliwe są nadal okresy spowolnienia i przyspieszenia globalizacji – takiego przyspieszenia zmian doświadczyła ludzkość w końcu XIX i w końcu XX wieku (można te zmiany też nazwać falami globalizacji – ale są to fale o mniejszej 'amplitudzie' niż te długie, kilkusetletnie fale związane ze zmianami wizerunkiem świata. Te krótsze fale mogą być związane z ok. 120 letnimi falami zmian wizerunku gospodarowania (Kwaśnicki, 1996)).

Niekiedy przyspieszenie globalizacji w ostatnim ćwierćwieczu charakteryzowane jest detyerytorialnością (czyli rosnącą różnorodnością aktywności społecznej robionej niezależnie od fizycznego położenia jej uczestników) – co może być też związane ze wspomnianą zmianą 'topologii przestrzeni'.

### **Mity globalizacji**

Globalizacja obrosła różnego rodzaju mitami – jednym z takich mitów, o którym trochę powiemy w dalszej części tego artykułu, jest mit jakoby globalizacja przyczyniała się do wzrostu biedy w skali całego świata.

Przedstawiając krytyczne stanowisko liberałów wobec mitów globalizacji, nie chcemy powiedzieć, że nie należy o tych sprawach dyskutować – wręcz przeciwnie, dyskusja o tym, co liberałowie nazywają mitami globalizacji (jakoby bieda, bezrobocie, terroryzm

---

nasza erą. Okres ten można porównać do okresów wielkich radiacji w biologii. Okres ten zaznaczył się działalnością filozofów w Grecji, proroka Izajasza. doprowadzającego do końca dzieło proroków żydowskich, Gotama Buddy w Indiach, Konfucjusza i Lao Tsy w Chinach, Zaratustry w Persji, króla Numy Pompeliusza w Rzymie. W pełni uzasadniony jest pogląd, że w okresie tym zapoczątkowano podstawowe linie ewolucyjne w kulturze człowieka.

współczesnego świata, były spowodowane ostatnią falą globalizacji) jest bardzo potrzebna. Dopiero przy ścieraniu się różnych poglądów można dotrzeć do prawdy, a adwersarze zmuszani są dzięki takiej dyskusji do szukania argumentów za i przeciw danym poglądom (co czyni całą dyskusję twórczą).

Warto zwrócić uwagę na pozornie tylko małe niebezpieczeństwo wynikające z głoszenia przez wielu myślicieli (zwłaszcza tzw. lewicujących) potrzeby koordynacji wysiłków w skali całego globu i kontroli procesu globalizacji poprzez jakiegoś typu działania 'centralnej instytucji globalnej'. Niech jako przykład takiego myśliciela posłuży nam znany socjolog, filozof, teoretyk postmodernizmu, jak niektórzy twierdzą twórca terminu „globalizacja”, Zygmunt Bauman. To co twierdzi Bauman (i wielu podobnych mu intelektualistów) może być skrajnie niebezpieczne i zadaniem liberała jest co najmniej zwrócić na to uwagę. W pierwszym roku XXI wieku Zygmunt Bauman stwierdził:

„Nie sądzę, by obecne, świeżo rozpoczęte stulecie miało ważniejszy problem niż dogadanie się w kwestii zasad etycznych i zasad sprawiedliwości. Sprawiedliwość albo jest uniwersalna, albo jej w ogóle nie ma. To znaczy: albo stosujemy wobec wszystkich te same kryteria, albo tylko wobec niektórych, a wówczas nie ma sprawiedliwości. Tragedią naszego świata jest to, że w cyberprzestrzeni, w której dzieją się wszystkie doniosłe sprawy współczesności, nie ma czegoś takiego jak globalne i uniwersalne sądownictwo, zasady prawne, zasady sprawiedliwości. Przede wszystkim zaś nie ma instytucji zdolnych nadać temu prawu i sprawiedliwości moc obowiązującą. Konwencja międzynarodowa, której przestrzeganie zależy od tego, czy dane państwo zechce ją podpisać, nie jest uniwersalnym prawem, a to znaczy, że nie jest prawem w ogóle. ... Jak rozwiązywać te problemy wewnątrz kraju, nauczyliśmy się w ciągu XIX i XX stulecia. Wiemy, kto jest odpowiedzialny, wiemy, jaki jest adres instytucji, do których trzeba się zwrócić, by załatwić sprawy. Te instytucje mogą działać lepiej lub gorzej, czasami zupełnie kuleją, gdzie indziej - w Szwecji czy Danii - działają bardzo sprawnie, ale wszędzie są. Nie mamy takich instytucji w skali globalnej.” (Bauman, 2001)

Pięć lat później (Bauman, 2006), wypowiadał się w podobnym duchu:

„Rzecz jednak w tym, że globalizacja była dotychczas czysto negatywna. Polegała na łamaniu i dziurawieniu granic; pozwoliło to zglobalizować kapitał, rynek towarowy, informację, przestępczość, terroryzm - ale nie instrumenty działania politycznego czy sądownictwo, które wciąż zasadzają się na suwerenności terytorialnej. Za globalizacją negatywną nie podążyła, jak dotąd, globalizacja pozytywna. Narzędzia kontroli nad procesami gospodarczymi i społecznymi nie są więc na miarę zasięgu i następstw globalizacji.”

W czym widzę niebezpieczeństwo? W skrajnie antyliberalnej i konstruktywistycznej postawie. Problemy czy to lokalne, czy to globalne, muszą, zdaniem Barmana, być rozwiązywane przez jakąś globalną, scentralizowaną instytucję. Mówienia o pozytywnej i negatywnej globalizacji jako żywo przypomina dyskusję wokół negatywnej i pozytywnej wolności (zainicjowanej przez Izaaka Berlina). Tak jak liberał widzi wielkie niebezpieczeństwa w koncepcji pozytywnej wolności, tak powinien widzieć te niebezpieczeństwa (bo są one co najmniej podobnego rzędu) w koncepcji pozytywnej globalizacji.

Ten postulat pozytywnej globalizacji (choć nie pada tam takie określenie) widoczny jest w wielu pracach znanych współczesnych myślicieli ('intelektualistów'). Co ciekawsze występuje on u wielu intelektualistów, którzy jeszcze 20-30 lat temu byli zwolennikami liberalizmu, wolnego handlu, swobody przemieszczania się, społeczeństwa otwartego. Mam tutaj na myśli zwłaszcza finansistę Goerga Sorosa, dziennikarza Williama Greidera, filozofa Johna Gray'a, oraz ekonomistę Josepha E. Stiglitz'a (ale listę można by wydłużyć). Przewodnym motywem ich prac jest nie tylko krytyka procesu globalizacji, ale postulat by

proces ten kontrolować, żeby wolny rynek (który jest istotnym elementem współczesnej globalizacji) był wprowadzany w wielu państwach w sposób ograniczony, powolny, 'małymi dozami'. A nad tym procesem kontrolowanej globalizacji miałyby czuwać jakaś 'rada mędrców'.

Argumentem wysuwany ostatnio przez tego typu intelektualistów, jest to, że jakoby wolny rynek nie był procesem naturalnym, ale był wprowadzony 'na siłę'. W kreowaniu takiej tezy celuje zwłaszcza John Gray (jeszcze w latach 1980. wspierający politykę Margaret Thatcher). W opinii Graya<sup>4</sup>, Anglia w połowie XIX wieku była obiektem wielkiego eksperymentu inżynierii społecznej. Celem tego eksperymentu (w domyśle dokonanego przez świątłych ludzi, intelektualistów) było uwolnienie życia gospodarczego od kontroli społecznej i politycznej. Dokonało się to poprzez stworzenie nowej instytucji, jaką był wolny rynek, poprzez rozerwanie rynków, które istniały w Anglii od wieków i dzięki czemu mających swe społeczne korzenie. Jak pisze Gray, wolny rynek stworzył nowy typ gospodarki w której ceny wszystkich dóbr, łącznie z pracą, zmieniały się bez uwzględniania ich efektów jakie miały na społeczeństwo. W przeszłości życie gospodarcze było ograniczane poprzez wymóg utrzymania więzi społecznych. W opinii Graya, było to czynione na rynkach społecznych – rynkach zakorzenionych w społeczeństwie, powściągniętych w przeróżny sposób oraz regulowanych przez różne prawa. Zdaniem Graya, celem tego eksperymentu było obalenie tych rynków społecznych i zastąpienie ich, w połowie epoki wiktoriańskiej w Anglii, przez nieregulowane rynki, działające bez uwzględniania jakichkolwiek społecznych potrzeb. To zerwanie ciągłości życia gospodarczego w Anglii, dokonano za sprawą wykreowanego wolnego rynku i nazwane zostało 'Wielką Transformacją'.

Tonowi wypowiedzi Graya wtórują niektórzy ekonomiści. Jednym z nich jest pracujący po drugiej stronie Atlantyku, Michael Perelman, z California State University, który podobne tezy stawia w wydanej w 2000 roku książce *Wynalezienie kapitalizmu*.<sup>5</sup> W książce tej opisuje on m.in. jak to wieśniacy zmuszani byli do rezygnacji z tradycyjnego stylu życia opartego na samozaopatrzeniu i podejmowania pracy w fabrykach. Według Perlemana wieśniacy zmuszani byli przez różnej maści myślicieli i ekonomistów, a byli nimi między innymi twórcy ekonomii politycznej Adam Smith, David Ricardo, James Steuart. Ekonomiści ci, jak twierdzi Perleman, zaprzeczając samym sobie, sprzyjali polityce rządowej zmuszającej wieśniaków do płatnej pracy w fabrykach. Zdaniem Perlemana było to możliwe, bo myśliciele ci cechowali się nieprawdopodobnym „wigorem ideologicznym” („*ideological vigor*”), oraz dzięki „rewizji historii” („*revision of history*”) stwarzającej pozory humanitarnego dziedzictwa ekonomii politycznej. Ta rewizja historii, zdaniem Perlemana, była w istocie „sukcesją władzy” („*succeeded mightily*”).

## **Globalizacja a bieda**

Czytając prasę codzienną, tygodniki, ale też publikacje specjalistyczne odnieść można wrażenie, że globalizacja i związana z tym procesem, liberalizacja rozwoju gospodarczego są podstawową przyczyną wzrostu biedy na świecie. Powodem tego ma być rosnąca konkurencja, która w skali międzynarodowej osłabia kraje biedne. Czy tak jest rzeczywiście?

Bieda może być wiązana albo z pewnym subiektywnym poczuciem poziomu życia uznawanego za niedostateczny, albo jako ustalany w pewien obiektywny sposób minimalny poziom życia. W związku z tym występować mogą różne miary tak rozumianej biedy. W

---

<sup>4</sup> John Gray, *False Dawn: The Delusions of Global Capitalism*, (The New Press, 1998), s.1.

W opublikowanym niedawno wywiadzie Gray mówi ('Nieudany eksport liberalizmu', *Gazeta Wyborcza*, 14.04.2006): „Nie wierzę w liberalizm agresywny, roszczący sobie pretensje do uniwersalizmu. Wierzę w uniwersalne wartości ludzkie, np. życie w pokoju. Jednak identyfikowanie ich z liberalnym modelem państwa zachodniego to błąd. Jest wiele dobrych systemów, które pozwalają ludziom żyć godnie.”

<sup>5</sup> Michael Perelman, *The Invention of Capitalism* (Duke University Press, 2000)

pierwszym przypadku taką miarą może być nierównomierność rozkładu dochodów ludności (tutaj najczęstszymi miarami jest tzw. krzywa Lorenza i współczynnik Giniego) a w drugim liczba osób (albo odsetek osób) żyjących poniżej pewnego obiektywnie ustalonego poziomu życia (tutaj najczęściej przyjmuje się poziom dziennego dochodu równy jednemu lub dwóm dolarom amerykańskim, liczonych siłą nabywczą (PPP) w danym roku (np. w 1985)).

Bieda w pierwszym rozumieniu nie może być praktycznie wyeliminowana. Zarówno teoretyczne jak i empiryczne badania wskazują, że w przypadku stałego rozwoju społecznego (zwłaszcza opartego na postępie technologicznym) nie ma ucieczki od nierównomierności rozkładu. Każda próba doprowadzenia do równości dochodów prowadziła do zahamowania rozwoju społecznego i stagnacji gospodarczej. Kwestą otwartą jest jedynie zakres różnic pomiędzy skrajnymi wartościami mierzącymi biedę i bogactwo. Często miarą jest tutaj porównanie dolnego i górnego kwintyla rozkładu (20% najbiedniejszych i 20% najbogatszych członków danego społeczeństwa). Wiele wskazuje na to, że w warunkach naturalnego, spontanicznego rozwoju rozkład obrazujący nierównomierność dochodów ma własność, którą nazywamy zasadą Pareto, albo 'zasadą 80/20' – 20% najbogatszych członków społeczeństwa (górną kwintyl) posiada (wytwarza) 80% dochodów. Oczywiście proporcję 80-20 należy traktować jako pewien skrót myślowy wskazujący na daleko idącą nieproporcjonalność 'wysiłków i efektów'. W rzeczywistych procesach zależność ta oscyluje wokół proporcji 80-20. Czasami jest to 90-10, a czasami 70-30 (mogą być oczywiście inne kombinacje, np. 90-20, czy 70-20).

Bieda w drugim rozumieniu może być eliminowana, nawet w sytuacji stosunkowo dużych nierównomierności dochodów, poprzez stały wzrost gospodarczy. W dalszej części artykułu przedstawione będą dane statystyczne obrazujące oba widzenia biedy. Na wstępie warto jednak przedstawić dane statystyczne i pewne fakty dotyczące interesującej nas problematyki.<sup>6</sup>

1. Około 1,3 miliarda ludzi na świecie żyje za mniej niż 1 dolara USA dziennie, połowa ludności świata (tj. ok. 3 mld ludzi) żyje za mniej niż dwa dolary dziennie; 1,1 miliarda ludzi nie ma dostępu do czystej wody, 2 miliardy nie ma dostępu do elektryczności.

2. PKB (Produkt Krajowy Brutto) 48 najbiedniejszych krajów świata (czyli prawie ¼ wszystkich krajów na świecie) jest mniejszy niż łączny majątek trzech najbogatszych ludzi świata).

3. Mniej niż jeden procent tego, co wydaje w ciągu roku się na zakup broni wystarczyłoby na to by każde dziecko mogło pójść do szkoły (a prawie miliard ludzi na świecie nie potrafi czytać ani pisać).

4. Spośród krajów uprzemysłowionych, najbogatszy kraj na ziemi ma największe zróżnicowanie pomiędzy biednymi a bogatymi.

5. 20% ludności żyjącej w krajach rozwiniętych gospodarczo spożywa 86% dóbr światowych.

6. Udział w eksporcie 20% ludności krajów najbogatszych wynosi 82% a ich udział w bezpośrednich inwestycjach zagranicznych wynosi 68% (podczas gdy 20% najbiedniejszych krajów ma jedynie 1% udział w tych inwestycjach).

7. W 1960 roku dochód 20% najbogatszych krajów świata był 30-krotnie większy niż 20% najbiedniejszych krajów, w 1997 roku ta różnica wzrosła do 77 razy. Licząc od początku XIX wieku dystans pomiędzy krajami najbiedniejszymi i najbogatszymi stale się powiększa; wynosił jak 3:1 w 1820, 11:1 w 1913, 35:1 w 1950, 44:1 w 1973, 72:1 w 1992 roku.

8. Kraje rozwijające się płacą obecnie 13 dolarów spłaty długu na każdego dolara pomocy jaka otrzymują.

---

<sup>6</sup> za: <http://www.globalissues.org/TradeRelated/Poverty.asp>.

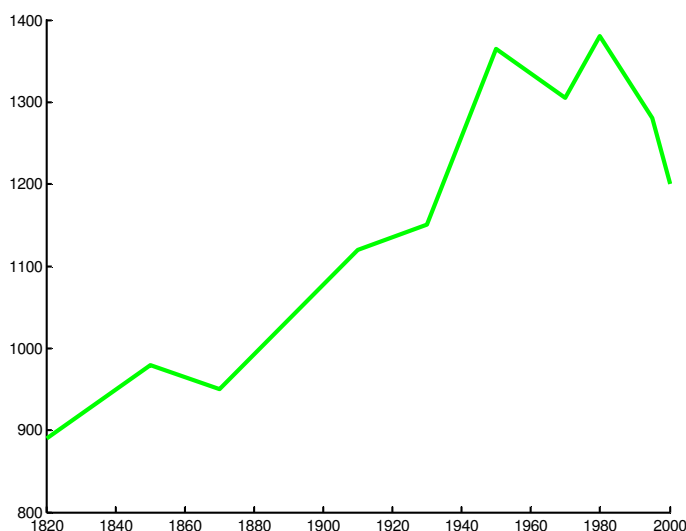
Niektóre z tych 'faktów' istnieją na tej stronie w postaci niezmienionej od wielu lat (tak jest np. z pierwszym przytoczonym faktem).

9. Kilkuset miliardów ma majątek taki sam jak 2,5 miliarda najbiedniejszych ludzi na świecie. Łączny dochód 200 najbogatszych ludzi na świecie w 1999 roku był równy ok. 1 biliona dolarów, podczas gdy łączny dochód 582 milionów ludzi żyjących w 43 najmniej rozwiniętych gospodarczo krajach świata wynosił 146 miliardów.

10. 48% najbiedniejszych krajów ma 0,4% udział w eksporcie światowym.

11. Około 790 milionów ludzi w krajach rozwijających się jest stale niedożywionych, prawie dwie trzecie spośród nich żyje w Azji i rejonie Pacyfiku.

W opublikowanym ostatnio raporcie ONZ (*UNDP's Annual Report for 2006*) czytamy, jak niemalże co roku, alarmistycznie opinie: "Nasze życie jest pełne ekstremizmów. Najbiedniejsze 40% światowej populacji – 2,5 miliona ludzi, którzy żyją za mniej niż dwa dolary dziennie<sup>7</sup> - dysponuje jedynie pięcioma procentami globalnego dochodu, podczas gdy najbogatszych 10%, dysponuje 54% tegoż dochodu. Nigdy jeszcze cel obalenia biedy nie był tak blisko naszego osiągnięcia jak jest to obecnie: nie ma już obecnie niemożliwych do pokonania przeszkód technicznych, ograniczonych zasobów lub problemów logistycznych by tego nie osiągnąć. Jednakże nadal więcej niż 800 milionów ludzi cierpi z powodu głodu i niedożywienia, 1,1 miliarda ludzi nie ma dostępu do czystej, nadającej się do picia wody, a każdej godziny 1200 dzieci umiera z powodu chorób, którym można by zapobiegać. Mimo wzrostu gospodarczego w skali globalnej i postępów w medycynie i technologii, wiele osób w krajach rozwijających się nie korzysta z dobrodziejstw globalizacji."



Rysunek 1. Bieda na świecie 1820-2000 (mierzona liczbą biednych o dochodzie poniżej \$1 dziennie (PPP))

światowej. Do 1980 roku pozostawała prawie stała na tym poziomie, by wyraźnie zacząć spadać w ostatnich 20 latach XX wieku. Warto zauważyć znacznie szybszy wzrost liczby biednych po II wojnie światowej (tj. okresu ekspansji państwa dobrobytu, rozprzestrzeniania się koncepcji socjalizacji gospodarek i rozwoju 'gospodarki planowej' w wielu rejonach świata), oraz wyraźny spadek liczby biednych po 1980 roku, tj. w okresie współczesnej fali globalizacji. Z pewnością liczba osób biednych na świecie jest przerażająco duża i należy uczynić wszystko by tę liczbę zmniejszyć. Za wzrost liczby osób biednych nie należy winać procesów globalizacyjnych. Tutaj, jak spróbujemy pokazać w dalszej części artykułu, globalizacja (która z reguły prowadzi do wzrostu produkcji i dochodów pracowników) może tylko pomóc a nie zaszkodzić. W wielu rejonach świata wzrost liczby biednych wynikał z

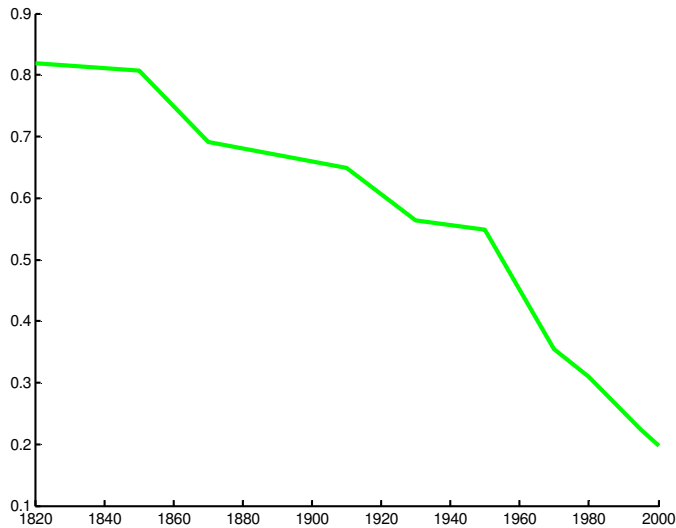
Czytając tego typu informacje można odnieść wrażenie, że świat znajduje się w iście pożałowania godnej sytuacji, że jest na krawędzi totalnej katastrofy. Na Rys. 1 przedstawiono zmianę liczby osób w skali całego globu, których dochód nie przekracza 1 dolara dziennie, licząc w sile nabywczej z 1990 roku (*Globalization, Growth and Poverty*, 2002). Liczba osób biednych niemalże stale rosła. Od początku XIX wieku liczba biednych wzrosła z prawie 900 mln do ok. 1350 mln po II wojnie

<sup>7</sup> choć parę lat temu pisano jeszcze o 3 miliardach żyjących za mniej niż 2 dolary dziennie, ten fakt chyba nie pasuje do wizji przeciwników globalizacji i po prostu go przemilczają.



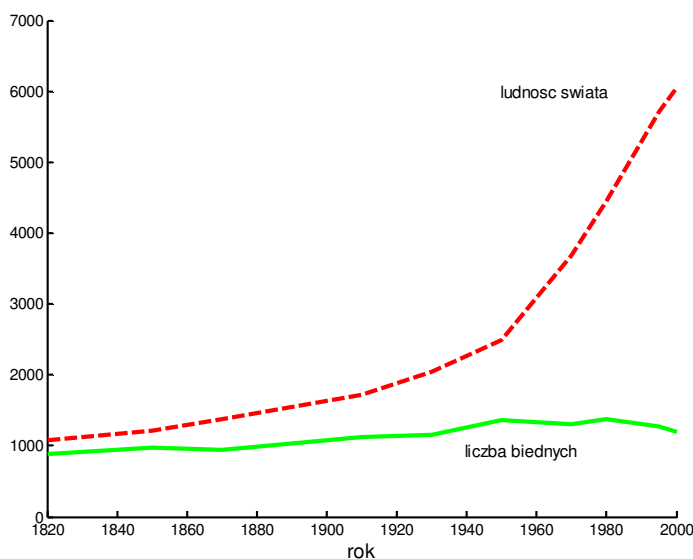
bardzo dużego przyrostu naturalnego. Mimo, że i w tych rejonach wzrost produkcji był duży (w wielu rejonach znacznie wyższy w okresie ostatnich 200 lat niż w okresie Średniowiecza i Odrodzenia) to dochód przypadający na osobę utrzymywał się na prawie nie zmienionym poziomie, niekiedy tylko nieznacznie wzrastał.

Możemy na proces wzrostu biedy w skali świata spojrzeć z innej perspektywy i odnieść liczbę biednych do ogólnej liczby mieszkańców naszej planety. Wskaźnik taki wyraźnie maleje w ostatnich 200 latach (patrz Rys. 2). Uznając granicę 1 dolara jako granicę biedy, możemy



Rysunek 2. Bieda na świecie 1820-2000 (mierzona udziałem biednych)

powiedzieć, że przed rewolucją przemysłową w XVII wieku niemalże cały świat żył w biedzie (patrz odpowiednie dane w Maddison, 2001). W okresie rewolucji przemysłowej udział ludzi biednych w ogólnej liczbie ludności świata zaczął powoli spadać, tak, że na początku XIX wieku ok. 80% ludności żyło w biedzie. Przez cały XIX i XX wiek tendencja ta się utrzymywała. W końcu XIX wieku wskaźnik ten osiągnął wartość 65%, a sto lat później ok. 20% (Rys. 2). Dane przedstawione na Rys. 1 mogą być skontrastowane z bezprecedensowym w historii rozwoju cywilizacyjnego człowieka wzrostem liczny ludności świata. Jeśli oba procesy przedstawimy na jednym wykresie (patrz Rys. 3) to możemy powiedzieć (biorąc pod uwagę wszelkie zastrzeżenia odnośnie dużej bezwzględnej liczby biednych na świecie), że liczba osób biednych w ostatnich 200 latach pozostawała na względnie stałym poziomie, z tendencją do wyraźnego spadku w okresie ostatniej fali globalizacji.



Rysunek 3. Ludność świata i liczba biednych (o dochodzie poniżej \$1dziennie (PPP)) [mln osób]

powiedzieć, że przed rewolucją przemysłową w XVII wieku niemalże cały świat żył w biedzie (patrz odpowiednie dane w Maddison, 2001). W okresie rewolucji przemysłowej udział ludzi biednych w ogólnej liczbie ludności świata zaczął powoli spadać, tak, że na początku XIX wieku ok. 80% ludności żyło w biedzie. Przez cały XIX i XX wiek tendencja ta się utrzymywała. W końcu XIX wieku wskaźnik ten osiągnął wartość 65%, a sto lat później ok. 20% (Rys. 2). Dane przedstawione na Rys. 1

Zmniejszenie się liczby biednych w ostatnich latach nie było równomierne na całym świecie (Tab. 1). W okresie od 1987 do 1998 roku największe zmniejszenie się liczby biednych, o ok. 150 mln, wystąpiło w Azji Wschodniej i rejonie Pacyfiku. Warto jednak zauważyć, że po kryzysie azjatyckim w 1987 roku, w latach 1987-90 liczba biednych wzrosła tam o prawie 35 mln, czyli w latach 1990-98 spadek ten był równy 180 mln.

Zmniejszyła się też liczba biednych na Środkowym Wschodzie i w Afryce Północnej (ok. 4 mln), W pozostałych rejonach niestety liczba biednych wzrosła i tak w Europie i Azji Centralnej o ok. 23 mln, Ameryce Łacińskiej ok. 14,5 mln, Azji Południowej o 47 mln i Afryce subsaharyjskiej ok. 73 mln.

*Tabela 1. Liczba ludzi żyjących za mniej niż 1 dolara dziennie w różnych rejonach świata*

Region	Procent populacji zbadanej	1987	1990	1993	1996	1998
Azja Wschodnia i region Pacyfiku	90,8	417,5	452,4	431,9	265,1	278,3
Europa i Azja Centralna	81,7	1,1	7,1	18,3	23,8	24,0
Ameryka Łacińska i Karaiby	88,0	63,7	73,8	70,8	76,0	78,2
Środkowy wschód i Afryka Północna	52,5	9,3	5,7	5,0	5,0	5,5
Azja Południowa	97,9	474,4	495,1	505,1	531,7	522,0
Afryka subsaharyjska	72,9	217,2	242,3	273,3	289,0	290,9
Ogólnie	88,1	1183,2	1276,4	1304,3	1190,6	1198,9

*Na podstawie danych Banku Światowego*

*Tabela 2. Rozkład biednej społeczności świata (żyjących za poniżej 1 dol. dziennie)*

Region	1987	1998
Azja Wschodnia i region Pacyfiku	35,3	23,2
Europa i Azja Centralna	0,1	2,0
Ameryka Łacińska i Karaiby	5,4	6,5
Środkowy wschód i Afryka Północna	0,8	0,5
Azji Południowa	40,1	43,5
Afryka subsaharyjska	18,4	24,3

*Na podstawie danych Banku Światowego*

Ewolucja liczby ludzi biednych w różnych rejonach świata wskazuje na wyraźny trend w zmianie struktury biedy w skali światowej, mianowicie rejon biedy wyraźnie przesuwa się w rejon Azji południowej i Afryki subsaharyjskiej. W tabeli 2 pokazane udział ludności biednej w ogólnej ludności świata.

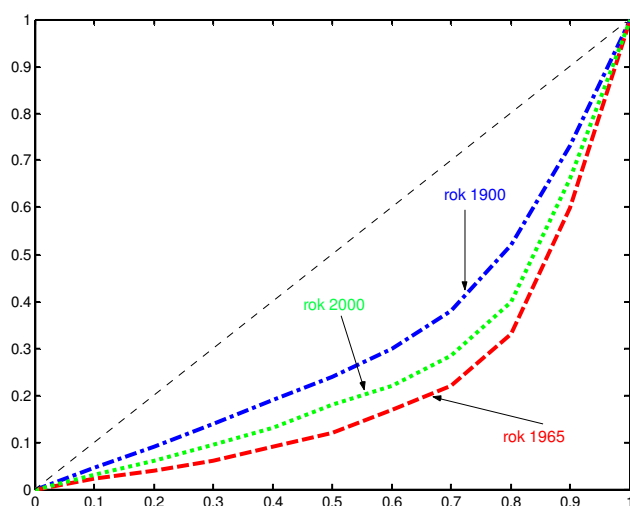
Podobne obserwacje można poczynić patrząc na wskaźniki nierówności dochodów. W XX wieku nierówności dochodów rosły (Rys. 4 obrazuje zmianę krzywej Lorenza na początku, w 1965 roku i na końcu wieku). W istocie, jeśli porównamy początek i koniec XX wieku to odnieść możemy wrażenie, że bieda w XX wieku wyraźnie wzrosła. Wyliczony z

krzywej Lorenza współczynnik Giniego<sup>8</sup> wzrósł z 0,40 w 1900 roku do 0,48 sto lat później. Wzrost tej nierówności widać także przy porównaniu dochodów w poszczególnych kwartylach (Rys. 5). Mimo, że we wszystkich przedziałach dochodowych obserwowany był wzrost dochodów to szybkość tego wzrostu nie była równomierna. Dochód najuboższych (dolny (pierwszy) kwartył) wzrósł 2,5 krotnie, natomiast dochód najbogatszych (górny (czwarty) kwartył) wzrósł w tym czasie 5,6 razy. Podobnie (5,7 krotnie) wzrósł dochód

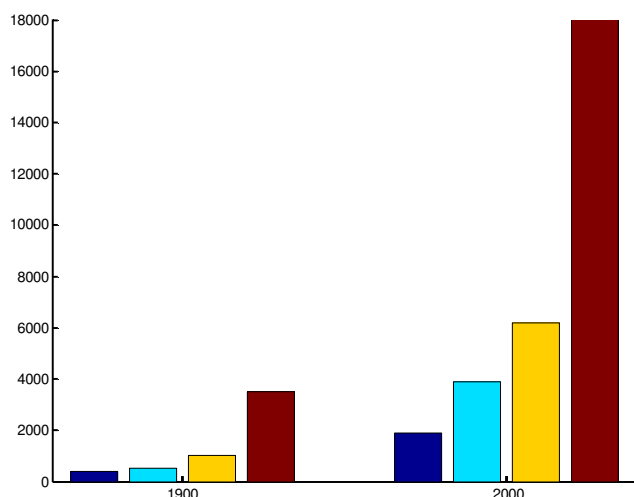
<sup>8</sup> Współczynnik Giniego, jest częstą miarą nierówności dochodów - 0 oznacza doskonałą równość (jednakowe dochody wszystkich członków społeczeństwa) a 1 to pełna nierówność dochodów.

drugiego kwartylu. Największy wzrost, bo siedmiokrotny, wystąpił wśród dochodów średnich (trzeci kwartyl).

Taki obraz dostaniemy jeśli porównamy koniec XX wieku z jego początkiem. Przyglądając się jednak całemu XX wiekowi zaobserwować możemy znacznie większe nierówności w połowie wieku. Natomiast w ostatnich dekadach XX wieku zauważyć się daje zmniejszanie tej nierównomierności (Rys. 4). W ostatnich dekadach XX wieku krzywa Lorenca zaczęła zmierzać w kierunku krzywej rozkładu równomiernego (linia przerywana na Rys. 4, łącząca punkty (0,0) i (1,1)). W 1965 roku współczynnik Gini był równy 0,58 (w porównaniu z początkiem XX wieku wzrósł o prawie 50%), zmniejszył się do 0,52 w 1997 oraz 0,48 w 2000 roku. Szczególnie szybka tendencja malenia nierównomierności dochodów w skali całego świata widoczna jest w ostatniej dekadzie XX wieku.



Rysunek 4. Krzywe Lorenza w 1900, 1965 i 2000 roku



Rysunek 5. Nierównomierność dochodów w 1900 i 2000 roku

### Większy wzrost gospodarczy – mniejsza bieda

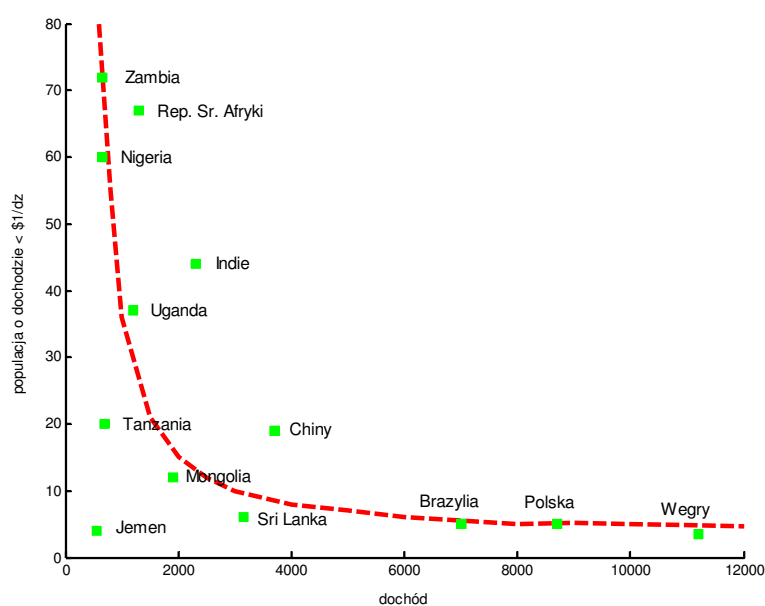
W redukcji zakresu biedy szczególnie ważna jest dbałość o szybki wzrost gospodarczy. Przykładowo, cztery biedne, rozwijające się kraje (Uganda, Indie, Wietnam i Chiny), które w

Obserwacje te potwierdza porównanie dochodów najbogatszych i najbiedniejszych. Na początku wieku stosunek średnich dochodów górnego i dolnego kwartyła wynosił 5,5 i rósł dosyć szybko w pierwszej połowie XX wieku osiągając maksimum w latach 1960. i 1970. (ok. 15 krotnie większe średnie dochody bogatych nad biednymi). Ale w ostatnich dekadach systematycznie malał i w końcu XX wieku osiągnął wartość ok. 12,5.

Poniżej przedstawione będą, w możliwie najkrótszej formie, argumenty na rzecz pozytywnego wpływu globalizacji na rozwój najbiedniejszej części ludności naszego globu. Pokażemy jak efektywne zmniejszanie się zakresu biedy zależy przede wszystkim od wzrostu gospodarczego, otwartości gospodarek krajów najbiedniejszych na wymianę dóbr, usług i idei, poszanowania prawa (zwłaszcza prawa do własności prywatnej) oraz od szeroko rozumianej wolności gospodarczej. Te czynniki wydają się najważniejszymi w efektywnej walce z biedą w skali światowej.

latach 1992-8. doświadczyły szybkiego wzrostu gospodarczego (odpowiednio 3,8%, 4,2%, 6,3%, 9,7%), zredukowały w tym krótkim, 7 letnim okresie, liczbę ludzi żyjących w biedzie o 6 do 8% (*Globalization, growth and poverty*, 2002). Spektakularnymi przykładami są tutaj Indie, które przy wzroście gospodarczym ok. 4% zredukowały zakres biedy o ok. 7%. Podobnie Chiny, które przy wzroście gospodarczym ok. 10% zmniejszyły liczbę biednych o ok. 8%.

Większy wzrost prowadzi do większej konsumpcji, a ta z kolei przyczynia się do redukcji zakresu biedy. Ekspert Banku Światowego zbadali zależność pomiędzy średnim dochodem w grupie 65 krajów w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych (a więc w początkowym okresie współczesnej globalizacji) a średnim dochodem dolnego kwintylu (20% najbiedniejszych). Okazało się, że przyrost dochodów najbiedniejszych jest szybszy niż pozostałych członków społeczeństw. Równanie regresji dla zebranych danych o 65 krajach ma postać  $C_{-20} = 1,185C - 0,0068$  (*Attacing Poverty*, 2001). Można zatem powiedzieć, że średnio 10 procentowemu wzrostowi konsumpcji w społeczeństwie towarzyszy prawie 12 procentowy wzrost konsumpcji najbiedniejszej części społeczeństw. Wzrostowi gospodarczemu towarzyszy proporcjonalne zmniejszanie się liczby ludzi biednych (żyjących za mniej niż jednego dolara dziennie). Można stwierdzić, że średnio rzecz biorąc, wzrostowi dochodu narodowego na osobę, np. o 10%, towarzyszy co najmniej taki sam spadek udziału liczby ludności żyjącej w biedzie.

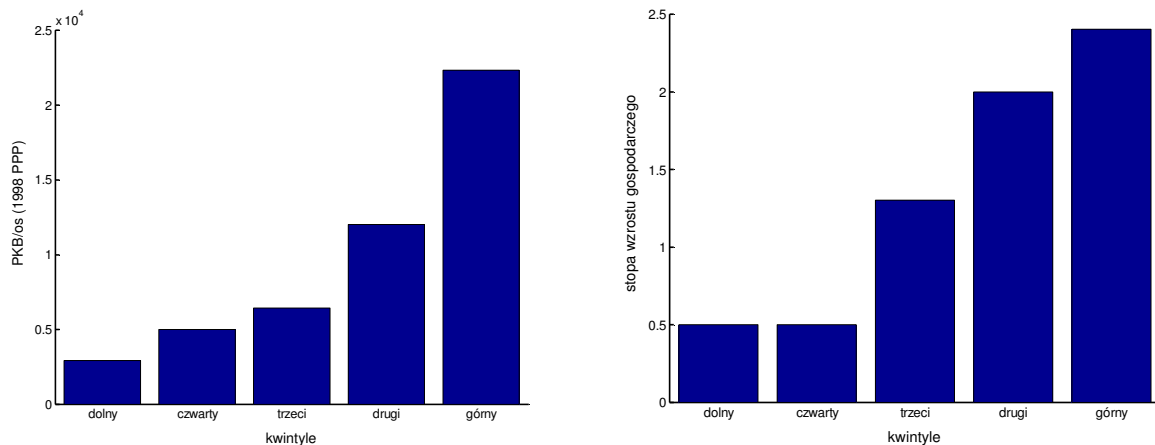


Rysunek 6. Udział biednych jako funkcja dochodu narodowego na osobę (liczonego w PPP) (*Globalization and poverty*, 2001)

Obserwacje te potwierdzone są przez wielu niezależnych instytutów badawczych. Na Rys. 6 pokazano jak szybko maleje udział najbiedniejszej części społeczeństw wraz ze wzrostem gospodarczym. Narysowana tam linia trendu obliczona była w oparciu o dane z 74 krajów. Przy dochodzie na osobę (liczoną w PPP) w granicach 600 dolarów udział najbiedniejszych jest średnio ok. 80%, choć są pewne wyjątki, jak np. Tanzania gdzie najbiedniejsi to 20% społeczeństwa i Jemen z 5% najbiedniejszych. Wraz ze wzrostem dochodu spadek udziału biednych w społeczeństwach jest bardzo szybki, dla 2000 dolarów dochodu udział biednych wynosi średnio ok. 15%, a dla 4000 ok. 9%. Tutaj warto powiedzieć o Polsce i innych krajach pokomunistycznych w których udział ludzi biednych szacowany jest na ok. 4-5%, przy dochodach rzędu 8 do 14 tysięcy.

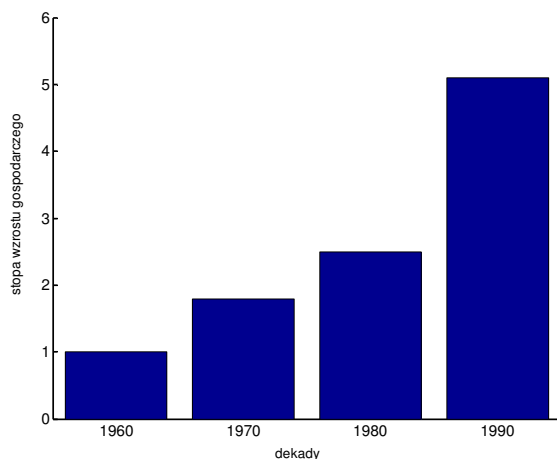
## Otwartość gospodarki, większy udział w procesie globalizacji – większy dochód, mniejsza bieda

Analizując rozwój gospodarczy w skali światowej naukowcy z *Cato Institute* i *Frazer Institute* (Gwartney et al., 2001) podzielili kraje na pięć równolicznych grup (kwintali) o zbliżonych poziomach otwartości ich gospodarek na wymianę handlową. Na Rys. 7 pokazano jak zmienia się realny PKB na osobę w tych pięciu grupach krajów. Gospodarki najbardziej



Rysunek 7. Otwartość na wymianę międzynarodową a wzrost gospodarczy

zamknięte (niekiedy autarkiczne) rozwijały się w latach 1980-1998 w tempie 0,5% rocznie, a dochód na osobę wynosił niecałe 3000 dolarów. Natomiast gospodarki najbardziej otwarte rozwijały się w tym samym czasie w tempie 2,4% rocznie, a średni dochód na osobę był tam ponad siedem razy większy niż w gospodarkach zamkniętych. Widać wyraźną korelację pomiędzy otwartością gospodarki a szybkością rozwoju i poziomem życia.



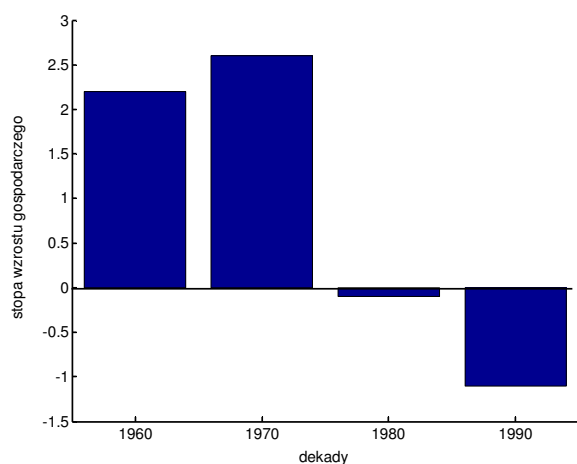
Rysunek 8. Szybkość wzrostu gospodarczego (liczonego jako dochód narodowy na osobę) w krajach obecnie 'otwartych' gospodarczo.

Obserwacje te potwierdzają badania innych ekonomistów, w raporcie *Globalisation, Growth and Poverty* (2002) pokazano, że kraje 'zamknięte gospodarczo', nie biorące udziału w procesie globalizacji gospodarki światowej, miały w latach dziewięćdziesiątych ujemny wzrost gospodarczy (ok. -1% rocznie), natomiast kraje 'otwarte' rozwijały się w tempie 5% rocznie (tzn. ponad dwukrotnie szybciej niż kraje rozwinięte gospodarczo, które w tym czasie miały tempo wzrostu gospodarczego ok. 2,2%).

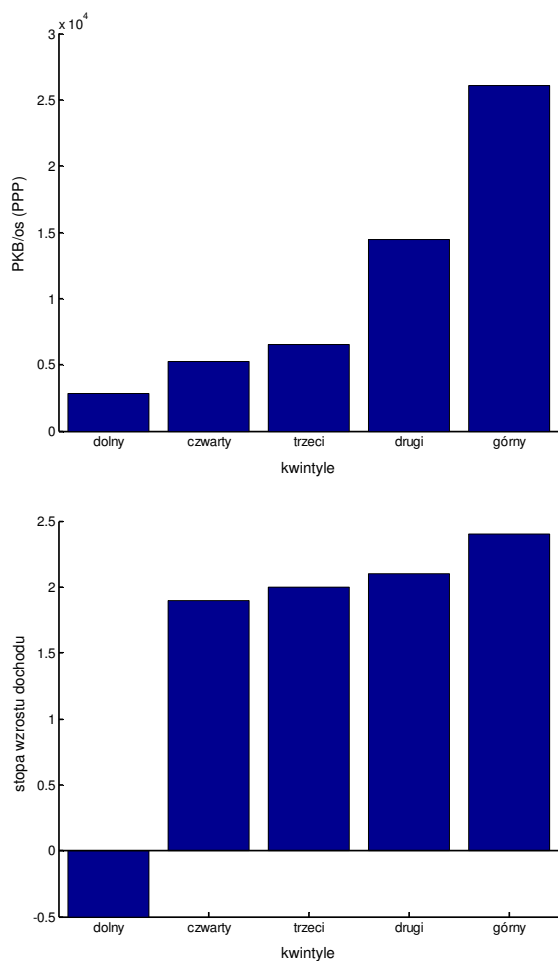
Jeżeli jeszcze w latach 1960. i 1970. nie widać było zasadniczej różnicy w tempie rozwoju krajów, które po 1980 roku otworzyły się na gospodarkę i tymi

które zdecydowały się nie brać udziału w tym procesie, to w ostatnich dwóch dekadach XX wieku różnice są wyraźne (żeby nie powiedzieć drastyczne – patrz Rys. 8 i 9 (Calomiris,

2002)). Można powiedzieć jeszcze dobitniej – kraje które otworzyły się na wymianę gospodarczą po 1980 roku rozwijały się prawie dwukrotnie wolniej w latach 1960. i 1970. W latach 1960. stosunek stóp wzrostu gospodarczego obu tych grup krajów był równy 2,2 a w latach 1970. ok. 1,4. Kraje, które zaliczane są obecnie do krajów otwartych kontynuowały swój trend wzrostu gospodarczego i ich stopy wzrostu były równe w ostatnich czterech dekadach XX wieku odpowiednio 1,0%, 1,8%, 2,5% i 5,1%.



Rysunek 9. Szybkość wzrostu gospodarczego (liczonego jako dochód narodowy na osobę) w krajach obecnie 'zamkniętych' gospodarczo.



Rysunek 10. Wolność gospodarcza a rozwój (Gwartney, Lawson, 2004)

Natomiast rozwój gospodarczy w krajach obecnie uznawanych za kraje 'zamknięte' załamał się w dwóch ostatnich dekadach XX wieku i stopa wzrostu gospodarczego była równa -0,1% w latach 1980. oraz -1,1% w latach 1990. (podczas gdy w latach 1960. i 1970. wzrost gospodarczy tych krajów był na przyzwoitym poziomie 2,2% i 2,6%).

W innym badaniu (*Globalisation and poverty*, 2001) podzielono kraje na cztery grupy: otwarte, względnie otwarte, względnie zamknięte i zamknięte. W latach 1963-73 wzrost PKB na osobę w tych czterech grupach był równy odpowiednio 7%, 5%, 4% i 1,8%. W dekadzie po kryzysie naftowym szybkość wzrostu w tych czterech grupach spadła, ale jeśli ten wzrost w trzech pierwszych grupach był względnie dobry (kraje otwarte 6%, kraje względnie otwarte niewiele ponad 2%, a kraje względnie zamknięte niewiele poniżej 2%) to kraje zamknięte całkowicie nie mogły poradzić sobie z tym kryzysem i tam zanotowano spadek produkcji o ok. 0,3%. W okresie szybkiego rozwoju globalizacji (koniec lat 1980 i początek lat 1990.) kraje otwarte i względnie otwarte utrzymały tempo rozwoju z lat poprzednich (odpowiednio 5,8% i 2,4%). Natomiast kraje względnie zamknięte i zamknięte weszły w okres stagnacji (ujemny wzrost gospodarczy na poziomie -0,1%).

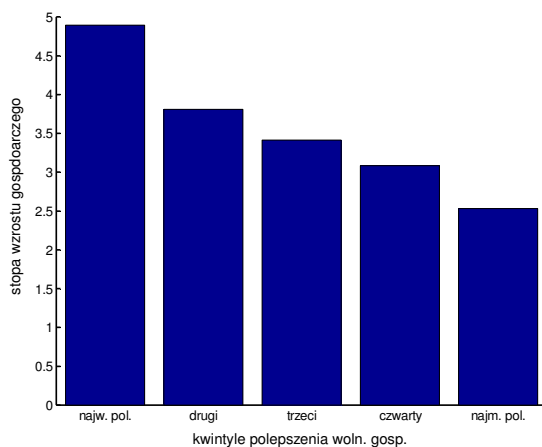
Warto wskazać, że proces globalizacji jest procesem samonapędzającym się – czym gospodarka jest bardziej otwarta tym szybciej się rozwija, ale też im bardziej rozwinięta tym chętniej bierze udział w wymianie międzynarodowej. Takie charakterystyki jak (odniesione do wielkości dochodu narodowego): wolumen handlu, wielkość kapitału prywatnego napływającego do danego



kraju, czy ogólna wielkość bezpośrednich inwestycji zagranicznych (FDI) jest tym większa im bogatszy jest dany kraj. Kraje rozwijające się będą przyciągać kapitał międzynarodowy tym bardziej im stabilniejsza jest sytuacja społeczno-polityczna w danym kraju. A sytuacja ta w dużym stopniu powiązana jest z tym jak bogaci są obywatele danego kraju (odpowiednie dane zawarte w *Globalisation and poverty*, 2001).

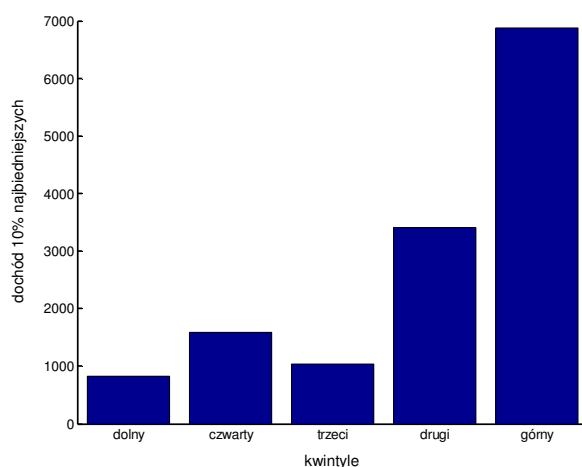
### Wolność gospodarcza – szybszy wzrost gospodarczy, mniej biedy

Co roku kilka instytucji (m.in. *Fraser Institute*, *Cato Institute*, *Heritage Foundation*, *Freedom House*) publikują niezależne wyniki badań nad poziomem wolności gospodarczej i zależności rozwoju od wskaźnika wolności gospodarczej. Niezależnie od przyjętej metodologii, przyjętych zestawów zmiennych opisujących rozwój kraju i sposobie liczenia wskaźników wolności gospodarczej, wnioski z tych wszystkich badań są bardzo zbieżne – szybkości i poziom rozwoju społeczno-gospodarczego, są wyraźnie dodatnio skorelowane z poziomem wolności gospodarczej (patrz Rys. 10). Kraje zniewolone mają najniższy dochód na osobę oraz ujemny wzrost gospodarczy. Kraje najbardziej wolne mają najwyższe tempo wzrostu gospodarczego oraz najwyższy dochód na mieszkańca (ok. 8-9 razy większy niż w krajach zniewolonych).



Rysunek 11. Większa swoboda gospodarowania to szybszy wzrost gospodarczy  
gospodarczej stopa ta była prawie dwukrotnie mniejsza (Rys. 11).

Ciekawe wyniki badań statystycznych przedstawiono raporcie o wolności gospodarczej Heritage Foundation (Miles *et al.*, 2004), w którym 142 kraje podzielono na pięć grup, w pierwszym kwintylu znalazły się kraje o największym przyroście wskaźnika wolności gospodarczej w latach 1997-2004 a w ostatnim kraje o najmniejszym polepszeniu tego wskaźnika. Okazało się, że kraje o największym przyroście wskaźnika uzyskały średnio prawie 5% stopę wzrostu gospodarczego w latach 1995-2002, natomiast kraje o najmniejszym przyroście wolności



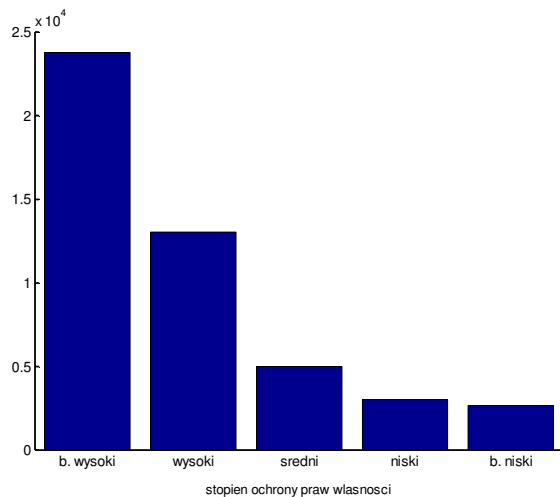
Rysunek 12. Dochód 10% najbiedniejszych a wolność gospodarcza

To, że najskuteczniejsza pomoc najbiedniejszym wiedzie poprzez zwiększenie swobody gospodarczej i dzięki temu szybki wzrost gospodarczy, widać także z badań *Cato Institute* i *Fraser Institute* (Gwartney, Lawson, 2004). W społeczeństwach, które doświadczają represji gospodarczej (dolny kwintyl na Rys. 12) lub charakteryzują się niską wolnością gospodarowania, dochód 10% najbiedniejszych kształtuje się na poziomie 800-1600 dolarów na osobę rocznie (Rys. 12), natomiast w krajach o dużej swobodzie gospodarowania (dwa górne kwintale) dochód 10%

najbiedniejszych jest kilkukrotnie większy (odpowiednio 3400 i 6900 dolarów na osobę rocznie, Rys. 12).

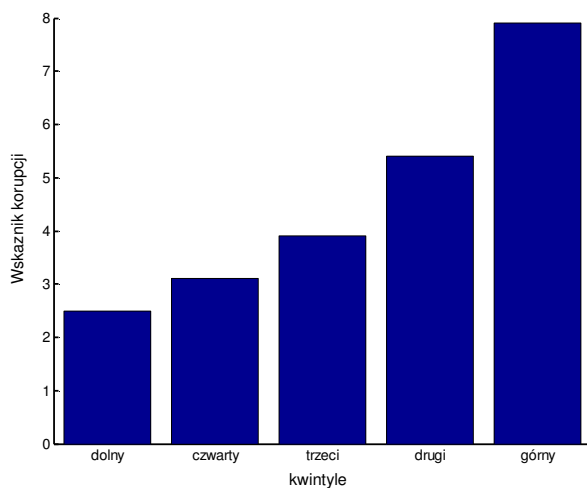
### Większa ochrona praw własności i poszanowania prawa – szybszy wzrost gospodarczy i mniej biedy

W wielu współczesnych badaniach nad przyczynami wzrostu gospodarczego podkreśla się, że tradycyjne powiązanie demokratycznego systemu politycznego z szybkim rozwojem gospodarczym staje się nieaktualne. Zwraca się natomiast uwagę na to, że szybki wzrost gospodarczy powiązany jest nie tyle z demokratycznymi formami rządów a z tym czy dane



Rysunek 13. Ochrona praw własności a poziom życia

państwo można zaliczyć do ‘państwa prawa’ (a w tym na ile szanowane jest prawo do własności prywatnej). Wyniki przedstawione w raporcie *Heritage Foundation* (O’Driscoll *et al.*, 2002) wyraźnie pokazują, że poziom życia zależy od poszanowania własności prywatnej (Rys. 13). Dochód na osobę w krajach w najwyższym stopniu chroniących własność prywatną (górny kwintyl) jest ok. 10 razy większy niż w krajach gdzie stopień ochrony praw własności prywatnej jest najniższy (dolny kwintyl).



Rysunek 14. Wolność gospodarcza a korupcja

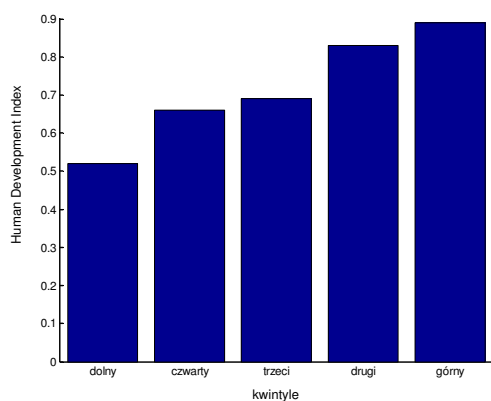
W badaniu *Fraser Institute* (Gwartney *et al.*, 2001) kraje podzielono na pięć kategorii (wyznaczanych przez pięć kwintyli rozkładu wartości wskaźnika wolności gospodarczej). Jedną z dobrych miar poszanowania prawa jest poziom korupcji i tutaj znów widać wyraźne powiązanie pomiędzy poziomem wolności gospodarczej a poziomem korupcji (Rys. 14). W krajach o największym poziomie wolności gospodarczej korupcja jest kilkukrotnie mniejsza niż w krajach zniewolonych (w skali od 0 (największa korupcja) do 10 (najmniejsza korupcja), wskaźnik korupcji w górnym kwintalu (kraje o

największej swobodzie gospodarowania) wynosi 7,41 a w dolnym 2,55).

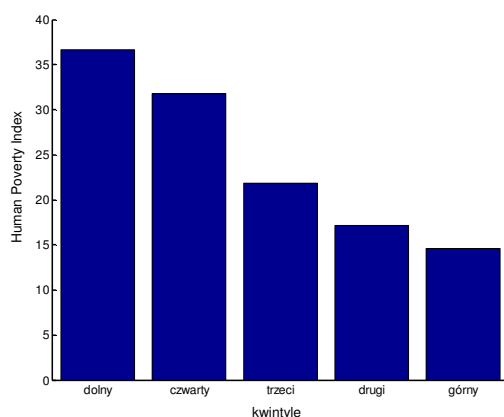
Jakość życia oraz długość życia są lepsza i większa w krajach o dużej swobodzie gospodarowania. Częstym miernikiem jakości życia jest ONZ-towski wskaźnik rozwoju społecznego HDI (*Human Development Index*), przyjmujący wartości od 0 do 1. Kraje o najniższych wartościach wskaźnika wolności gospodarczej (czyli w istocie kraje represyjne) mają też najniższy wskaźnik rozwoju społecznego (0,52), wraz ze wzrostem swobody gospodarowania rośnie też wskaźnik HDI (Rys. 15); dla krajów o najwyższej wolności gospodarczej HDI osiąga wartość 0,88. Z powyższym spostrzeżeniem związana jest



zależność innego ONZ-towowskiego wskaźnika, mianowicie wskaźnika poziomu biedy HPI-1 (*Human Poverty Index-1*), który obejmuje



Rysunek 15. Wolność gospodarcza a wskaźnik rozwoju HDI

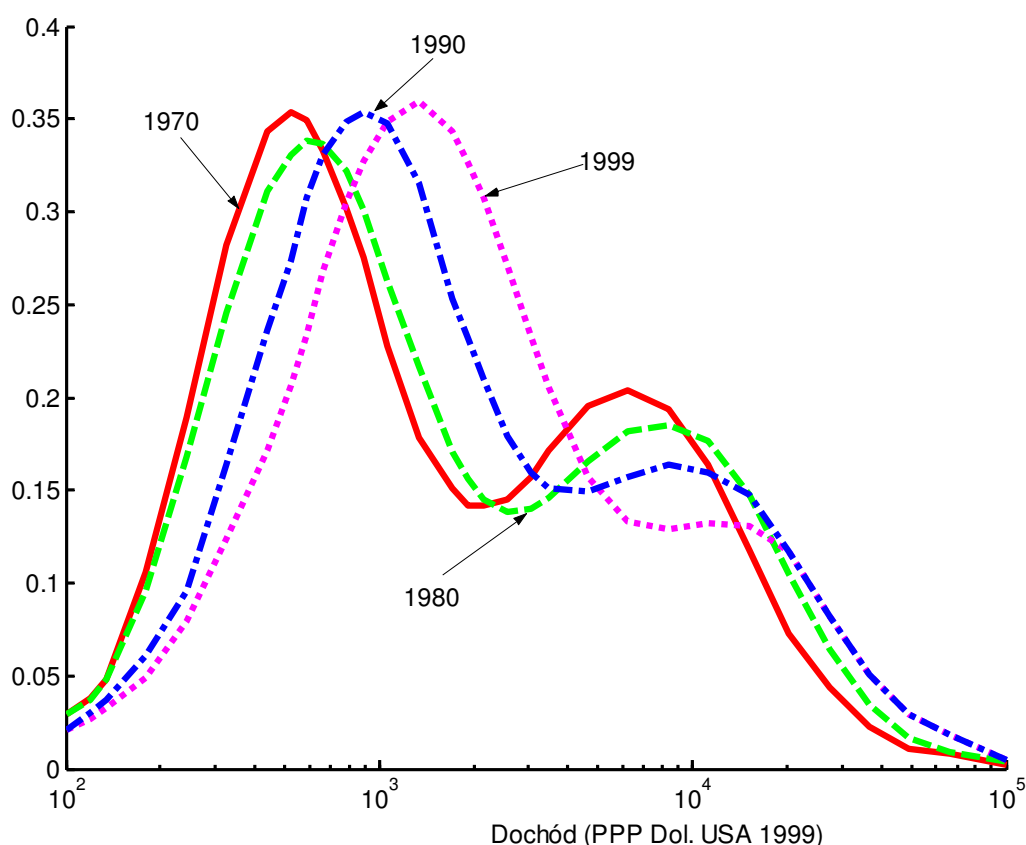


Rysunek 16. Wolność gospodarcza a bieda

takie charakterystyki jak: prawdopodobieństwo, w momencie narodzin, śmierci przed 40 rokiem życia, poziom analfabetyzmu wśród dorosłych, dostęp do wody, niedowagę wśród dzieci. Indeks ten jest tak skonstruowany tak, że im większa wartość tego wskaźnika tym bieda jest większa. Połączenie wyników badań *Cato Institute* nad wolnością gospodarczą i wynikami badań ONZ nad zakresem biedy na świecie pokazuje, że zakres biedy jest tym większy im swoboda gospodarowania jest mniejsza (Rys. 16).

W kilku ostatnio opublikowanych pracach przedstawiono estymowane rozkłady dochodów w różnych państwach, oraz rozkłady dochodów w skali globalnej w ostatnich dziesięcioleciach (np. Sala-i-Martin, 2002, Dikhanov, Ward, 2003). Z badań tych wynika, że w ogromnej większości państw wystąpiło wyraźne przesunięcie tych rozkładów w kierunku rosnących dochodów, a co za tym idzie wyraźne zmniejszenie odsetka ludzi żyjących w poniżej granicy ubóstwa. Przedstawmy tylko wyniki estymacji dochodu na osobę w skali globalnej w latach 1970, 1980, 1990 oraz 1999 (patrz Rysunek 17).

Trzydzieści lat temu widać było wyraźnie istnienie dwóch szczytów w rozkładzie dochodów, jeden dla dochodów ok. 600 dolarów USA a drugi, trochę mniejszy dla dochodów ok. 10 razy większych. W miarę upływu czasu (można powiedzieć w miarę postępowania globalizacji) oba szczyty przesunęły się na prawo (podobnie jak cały rozkład), przy czym ruch 'biedniejszego' szczytu był trochę 'szybszy', tak, że po ok. 30 latach stosunek dochodów dla tych szczytów nie jest równy 10, ale ok. 8,5 (tj. 13000 do 1600 dolarów USA). Interesujące jest jednak to, że ostatnie dziesięciolecie globalizacji to wyraźny udział 'klasy średniej'. Wzrost udziału dochodów 'średnich' spowodował, że 'dolina' pomiędzy szczytem biednych i szczytem bogatych nie jest tak głęboka jak było to jeszcze 20 lat temu. Naturalnie w miarę przesuwania się rozkładu dochodu na prawo maleje udział ludności żyjącej poniżej przyjętego progu ubóstwa (mierzone wielkością pola 'lewego ogona' rozkładu ograniczonego linia ubóstwa \$1 lub \$2).



Rysunek 17. Rozkład dochodów ludności świata w ostatniej dziesięcioleciach (za: Dikhanov, Ward, 2003)

## Literatura

- Attacing Poverty: World Development Report 2000/2001* (2001), Oxford University Press, Washington, DC, (World Bank)
- Bauman Zygmunt (2001), 'Tak zwana globalizacja', *Gazeta Wyborcza*, 9.11.2001
- Bauman Zygmunt (2006), 'W fortcach nowoczesności', *Gazeta Wyborcza*, 5.08.2006
- Calomiris Charles (2002), *A globalist manifesto for public policy*, Institute of Economic Affairs.
- Dikhanov, Y., Ward, M. (2003), 'Evolution of the global distribution of income in 1970–99. In Proceedings of the Global Poverty Workshop', Initiative for Policy Dialogue, Columbia University. Available: <http://www-1.gsb.Columbia.edu/ipd/povertywk.html>.
- Global poverty report* (2000), G8 Okinawa Summit, July 2000.
- Globalisation and poverty. Turning the corner* (2001), Report of Centre for International Economics, Australia.
- Globalisation, Growth and Poverty: Building an Inclusive World Economy* (2002), Policy Research Report, Washington, DC (World Bank), 2002
- Dollar David (2000), *World Bank Policy Report on Globalisation*.
- Gwartney James, Robert Lawson, Walter Park, Charles Skipton (2001), *Economic Freedom of the World Annual Report*, Fraser Institute, Cato Institute.
- Gwartney James, Robert Lawson (2004), *Economic Freedom of the World Annual Report*, Fraser Institute, Cato Institute.
- Kwaśnicki, W. (1996), *Knowledge, Innovation, and Economy. An Evolutionary Exploration*. Londyn: Edward Elgar Publishing Ltd., (pierwsze wydanie w 1994 przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Wrocławskiej).

Maddison Angus (2001), *The World Economy. A Millennial Perspective*, OECD.  
Norberg Johan (2006), *Spór o globalizację*, Warszawa: Fijor Publishing.  
O'Driscoll Gerald P., Jr., Kim R. Holmes, Mary Anastasia O'Grady (2002), *The 2002 Index of Economic Freedom*, Heritage Foundation, The Wall Street Journal.  
Miles Marc A., Edwin J. Feulner, Mary Anastasia O'Grady with Ana Isabel Eiras and Aaron Schavey (2004), *The 2004 Index of Economic Freedom*, Heritage Foundation, The Wall Street Journal.  
Sala-i-Martin Xavier (2002), The disturbing "rise" of global income inequality, *National Bureau of Economic Research*, Working Paper 8904, <http://www.nber.org/papers/w8904>

Wrocław, 5 grudnia 2006 r.